Nr. 270 Kraków, czwartek 24 listopada 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Szlakiem Nowosilcowa.

Ciekawem jest, iż t. z. „opinia“ krakowska, mamy tu na myśli te zastępy, które się inteligencyą mienią — po znanem orzeczeniu senatu znacznie zmieniła front...

„Zanadto przeciągnął ten senat strunę, grożąc młodzieży takiemi represyami, których ta młodzież tylko od obcych, wrogich sił doznawała, ale za to od sił, które nie ważyły się z nią spokrewniać, udawać jej stroskanych opiekunów. Istniały tam *clara pacta* zobopólnej nienawiści.

Nie po polsku — ponowosilcowsku postąpił senat, zacietrzewiwszy się bardziej w tej całej sprawie od młodzieży i to odczuła — nawet owa mało-czujna „opinia“, o której na czele wspomnieliśmy...

Przedtem jej barometr wskazywał irytacyę, oburzenie na młodzież. Bo nasza kultura ma jednę charakterystyczną cechę: w poczuciu swojej wewnętrznej kruchości tak się lęka o emalię form, tak w te formy zapatrzona, że nad treścią woli się nie zastanawiać, że jej częstokroć wprost nie rozumie! Mało kto z tej sfery „opiniującej“ pojmował głębszą istotę konfliktu — mało kto rozumiał, że już zgóry przeciągnął był senat strunę, stwarzając katedrę parodystyczną i sprowadzając na nią osobistość, zgoła obcą nauce.

Z okresu silnej, żywotnej, jędrnej kultury, której patronowali Reje, Kochanowscy nic nie pozostało we krwi dzisiejszych pokoleń — wszystko, tępiąc myśl heretycką, zgładziła była reakcya jezuicka.

Przypomina więc nasza dzisiejsza „opinia“ kulturalna „szanującą się“ damę, która z pogardą patrzy na osobę w źle przybranym kapeluszu, choćby pod nim tkwiła głowa rozumna, a mile wita głupotę, strojną w pięknie fryzowane pióra.

Inne narody, które swoją skarbnicę ducha pasmem nierozerwalnem wiążą z potężnym okresem renesansu i reformacyi, nie mają kultury gabilotkowej, pozłotniczej, koło której chodzić trzeba na palcach, lecz kulturę ukutą na moc — i przeto gdy jej treść bogatą zagrożoną widzą gdziekolwiek — są zdolne do emocyi, do gniewu, a w gniewie nie liczą się z „drażliwością“ form.

I nie ważyłaby się tam nawet prasa wsteczna à la „Czas“ pisać tylu takich sążnistych nonsensów — sprowadzać rzecz zasadniczą — do sporu o suknię księżą Zimmermanna. Nie o żadną suknię tu chodzi, boć ta sama młodzież, powtarzamy, która słuchała wykładów księdza — ale Pawlickiego — nie chce słuchać wykładów księdza — ale Zimmermanna.

To chyba klasyczny dowód, że ta młodzież nie jest bezkrytycznie nietolerancyjną, i również klasyczny dowód, że ta miara, którą owa młodzież posiada, jest obcą stronie drugiej, któ a właśnie bezkrytycznie leci na lep schlebiania klerykalizmowi i powołuje ludzi niepowołanych.

Niechże redakcya „Czasu“ dokształci się w logice!

Walka z klerykalizmem.

Kraków, 23 listopada.

Jednobrzmiącym komunikatem, umieszczonym w „Czasie“ i w „Głosie narodu“, usiłują złe duchy senatu akademickiego powodzią frazesów tuszować kompromitacyę senatu. Bo oddaniem sprawy sądowi senat akademicki skompromitował się w niebywały sposób, a w pierwszym rzędzie skompromitowali się prawnicy senatu. — Rozpisujemy nagrodę konkursową dla fakultetu prawniczego Wszechnicy Jagiellońskiej, jeżeli w kodeksie karnym wynajdzie paragraf, o który możnaby ścigać sądownie młodzież postępową za jej zachowanie się na pierwszym wykładzie ks. Zimmermanna. Zamiast pustej gadaniny o „kulturze“ i „gwałcie“, niech ci, co rzecz sądowi oddali, poprostu podadzą — paragraf!

* * *

572 głosami uchwaliła wczoraj młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego rezolucyę protestującą przeciw sklerykalizowaniu uniwersytetu, przeciw wykładom agitatora chrześcijańsko społecznego ks. Zimmermanna. Jest to liczba głosów znacznie większa od tej, którą zapadła a tyklerykalna uchwała na wiecu grunwaldzkim, największa, jaką dotąd kiedykolwiek młodzież krakowskiego uniwersytetu rezolucye uchwalała. A były to głosy wyłącznie młodzieży akademickiej, bo wszak pedele od każdego wchodzącego wczoraj do gmachu uniwersytetu żądali okazania legitymacyi, a z poza młodzieży akademickiej tylko księży i dewotki, zdążające na wykład ks. Zimmermanna, wpuszczali do gmachu.

Ta uchwała młodzieży, powzięta imponującą liczbą głosów, oraz poważny przebieg wiecu akademickiego — jaskrawo odbija od postępowania senatu. Klerykałom oczywiście byłoby na rękę, gdyby było przyszło wczoraj do awantur. Wszak skonsygnowano policyę dokoła uniwersytetu, a na odwachu umieszczono 62 żołnierzy policyjnych! Ale młodzież nie dała się sprowokować i z całą powagą i godnością prowadzi walkę w obronie wolności nauki, dławionej przez klerykalizm.

* * *

Manifestacyjny wiec młodzieży postępowej w westybulu uniwersytetu.

Wczoraj miał się odbyć drugi wykład prof. ks. Zimmermanna. Od południa uniwersytet zamknięto dla publiczności. Trzech pedelów kontrolowało legitymacye wchodzących. O godzinie 6 rozpoczął się wykład ks. Zimmermanna, na który poszła młodzież klerykalno wszechpolska.

Młodzież zaś postępowa wypełniła klatkę schodową od parteru aż do drugiego piętra i rozpoczęła wiec. Obrady zagaił akad. Czarnecki, podnosząc uroczystość chwili i wskazując na imponujący wygląd zgromadzenia. Czyn spokojny pewnej i nieugiętej woli musi wkońcu zwyciężyć. Zdanie to było wykładnikiem tego wiecu. Każde przemówienie cechowała ta świadomość siły i pewność zwycięstwa.

„Zjednoczenie“, „Polonia“ i „Sodalicya“ złożyły oświadczenia protestujące przeciw charakterowi ogólno-akademickiemu wiecu.

Przewodniczącym wybrano akad Baścika, akad. Heltmanna, jako zastępcę.

Akad. Sarnek referował o stanowisku młodzieży wobec senatu. Senat właściwie sam się już zoryentował, że uczynił fałszywy krok. Licząc może na poklask reakcyjnej młodzieży w uniwersytecie i opinii publicznej, pomylił się całkowicie: przypomniano mu, że on właśnie przedewszystkiem winien bronić niezależności uniwersytetu przed ingerencyą czynników zewnętrznych.

W myśl tego postawił referent rezolucyę, uchwaloną już przez komers sobotni. Prócz tego zgłosił drugą rezolucyę następującej treści:

„Piętnujemy z oburzeniem haniebne postępowanie pewnego odłamu prasy, która denuncyując młodzież z Królestwa chce wyrwać jej ostatni kawał spokojnej ziemi z pod nóg“.

Poczem odczytano następujące telegramy ze Lwowa, Gracu i Zurychu:

„Łączymy się z waszem stanowiskiem w akcyi o utrzymanie poziomu wiedzy na wszechnicy Jagiellońskiej. Akademickie Koło przyrodników wszechnicy lwowskiej“.

„Wyrażamy młodzieży postępowej uznanie za wystąpienie w obronie godności nauki, a senatowi najżywsze oburzenie za stanowisko. „Życie“.

„Na ręce wasze przesyłamy wyrazy uznania i życzenia wytrwania w energicznym oporze przeciwko zakusom klerykalizmu. „Spójnia“ w Gracu“.

„Zurich. Im Namen des „Internationalen Ordens für Ethik und Kultur“ beste Glückwünsche zum Kampfe gegen den Klerikalismus“.

„Solidaryzując się z akcyą przeciw klerykalizacyi Uniwersytetu Jagiellońskiego, zainicyowaną przez naszą sekcyę, życzymy tej akcyi zwycięstwa. Krakowski Oddział Towarzystwa Etycznego w Wiedniu“.

Drugi referent akad. Kuźniar mówił o klerykalizmie na uniwersytecie i w społeczeństwie polskiem. Podkreślał związek Zimmermanna z ogólną klerykalizacyą społeczeństwa. Rezolucyą „Żądamy stanowczo odwołania publicum prof. Zimmermanna“ zakończył swoje przemówienie, poddawszy jeszcze raz pod uchwałę wiecu rezolucyę w sprawie oddzielenia fakultetu teologicznego od świeckich wydziałów, którą przyjął komers sobotni.

Następnie szereg mówców zabierał głos. Przemawiali akademicy Kittaj, Łazowski, Czarnecki, Przybylski, Gołąb i Heltmann. Wśród nich szczególnie przemówienie Heltmanna wyróżniało się ważnością treści.

Akad. Przybylski postawił rezolucyę, aby zwrócić się do posłów socyalistycznych, aby wnieśli w parlamencie interpelacyę w sprawie obsadzania katedr uniwersyteckich przez agitatorów klerykalnych.

Akad. Gołąb postawił dwie rezolucye: „Ze względu na klerykalne stanowisko Ogniwa, wzywa Młodzież Wzajemną Pomoc U. U. J., aby z tego stowarzyszenia wystąpiła“ i „Młodzież zapytuje się dziekana wydziału lekarskiego, jakiem prawem umieszczono za kratkami na tablicy urzędowych doniesień odezwę Polonii?“

Przystąpiono do głosowania rezolucyj. Rezolucyę akad Kuźniara głosowano imiennie, chcąc skonstatować faktyczne siły postępowe. Klerykali, dzięki usilnej osobistej agitacyi, zdołali na wykład ks. Zimmermanna ściągnąć w łącznej liczbie endeków, „polonistów“ i „sodalisów“ 360 osób: to jest *maximum*, którem reakcya na uniwersytecie rozporządza. Za odwołaniem publicum Zimmermanna oświadczyły się **572** głosy, a nie była to cała młodzież postępowa, gdyż część zgromadzonych, nie spodziewając się imiennego głosowania, przed ukończeniem wiecu wyszła. Z tym wynikiem wczorajszego zmierzenia się sił senat musi się liczyć, a z nim opinia publiczna. Resztę rezolucyi przyjęto przez aklamacyę.

Rozwiązując wiec przewodniczący zaznaczył, że nie oznacza on końca akcyi.

Z Collegium Novum udała się młodzież wiecowa pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemówieniach akad. Czarneckiego i Sarnka, oraz po wygłoszeniu wiersza Niemojewskiego, akademicy rozeszli się spokojnie.

Pogrzeb Tołstoja.

Sasieka. (Pet. ag. tel.). Wczoraj rano o godz. 8 przybył tu pociąg ze zwłokami Tołstoja. Trumnę ze zwłokami Tołstoja ponieśli do Jasnej Polany włościanie wraz z dziećmi zmarłego. Ogromne tłumy ludności oddały zmarłemu ostatnią przysługę. Pochód żałobny rozpoczynali włościanie, niosąc białe szarfy z napisami. Za nimi szli śpiewacy, poczem na czterech rydwanach wieziono wieńce, złożone u trumny. Zwłoki wystawiono w pokoju, gdzie znajdowała się szafa z książkami zmarłego i portret jego brata. Zwłoki pochowano na pagórku w lesie Afonin. Ogromny pochód żałobny defilował przed zwłokami, zanim je złożono na wieczny spoczynek.

Sasieka. (Pet. ag. tel.). Defilada pochodu żałobnego przed zwłokami Tołstoja, wystawionemi w mieszkaniu w Jasnej Polanie, trwała do godz. 2·15 po południu. — Gdy zwłoki wyniesiono z domu, liczne tłumy, otaczające dom, uklękły. Trumnę nieśli włościanie, studenci i synowie zmarłego. Grób Tołstoja otacza dziewięć dębów. Porządek pochodu żałobnego był wzorowy. O godz. 3 przybył pochód nad grób. Podczas spuszczania trumny do grobu obecni uklękli, a chóry śpiewały pieśni żałobne. Mów nie wygłaszano wcale. Pewien nieznajomy zawołał: Wielki Lew zmarł, niech żyje duch wielkiego Leona! Oby jego przykazania chrześcijańskiej miłości się urzeczywistniły! Obrzęd pogrzebowy zakończył się o godz. 4·30 po południu.

Ostapowo. (Pet. ag. tel.). Zarząd kolejowy polecił umieścić na budynku stacyjnym, w którym zmarł Tołstoj, napis: D. 20 listopada 1910 r. zmarł tu Lew Mikołajewicz Tolstoj.

Demonstracye młodzieży.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj po południu zebrała się przed soborem kazańskim silna grupa studentów i studentek. Tłum, który śpiewał pieśni żałobne, rozszedł się rozprószony przez policyę.

Moskwa. Przed tutejszem mieszkaniem Tołstoja, oraz na innych ulicach i placach urządzili wczoraj studenci demonstracyę, ale policya ich rozpędziła.

Jedyna msza.

Petersburg. W tutejszym kościele ormiańskim odprawiono uroczystą mszę za Tołstoja. Jest to jedyna msza, odprawiona w Petersburgu za zmarłego.

O zabicie szpiega.

Kraków, 22 listopada.

Przesłuchanie Sadowskiego.

Do winy się nie poczuwa.

Przewodniczący: W żadnym kierunku?

Sadowski: W żadnym. — Następnie podaje opis swego życia zgodnie z aktem oskarżenia. Pierwsze wystąpienie było w Warszawie z okazyi zajść we Wrześni, za co wydalono go ze szkoły. Wstąpił do kolei warszawsko wiedeńskiej do oddziału handlowego i pracował 6 lat. W r. 1905 zaczął się w Rosyi ruch wolnościowy; pociągnięty ruchem wstąpił do N. Z R celem walki o wolną, demokratyczną Polskę i o obronę religii. — W Związku zajmował stanowisko zarządcy dzielnicowego. Do bojówki nie należał; występował na wiecach jako mowca.

Przew.: Czy to było wolno?

Sadowski: Podczas dni konstytucyjnych była wolność i rząd nie śmiał przeciw nam wystąpić.

Przew.: Jak nastąpiło aresztowanie?

Sadowski: W styczniu 1909 otrzymał zarząd list od szpicla Tarantowicza zawiadamiający o mających nastąpić w lutym aresztowaniach. Rzeczywiście w lutym aresztowania się zaczęły, a wielkie były 13 i 14 marca 1909. Aresztowano mnie 14 marca na ulicy i na policyi tak przywitano, jakby mnie znali 100 lat. W ochranie byłem 2 tygodnie; potem badał mnie rotmistrz Aristow.

Przewodniczący przerywa, powiadając, że to do rzeczy nie należy.

Przysięgli żądają szczegółów, ale przewodniczący nie dopuszcza.

Sadowski opowiada, że Aristow namawiał go do prowokacyi i do rozbijania „Bundu“, mówiąc mu, że jako Polak powinien nie lubić żydów. Na te propozycye nie zgodziłem się; przeniesiono mnie do więzienia na ulicę Spokojną, potem wydalono mnie z Królestwa. Dnia 11 września 1909 przybyłem do Krakowa. Wróciłem jednak do Warszawy celem sprzedaży domu rodziców, załatwiłem tę sprawę i otrzymałem 300 rubli. W Sosnowcu zostałem aresztowany i siedziałem w Warszawie od grudnia 1909 do kwietnia b. r. w więzieniu na ul. Spokojnej, gdzie poznałem Trudnowskiego. Miał on głowę zupełnie rozbitą przy śledztwie.

Dr Marek: Proszę to zanotować bo pan przewodniczący nie pozwolił Trudnowskiemu tego mówić.

Przew.: Jak długo siedzieliście?

Sadowski: 3 miesiące, aż Trudnowskiego wysłano do Prus. Mnie zabroniono pobytu w 4 guberniach Królestwa i kazano mi zamieszkać w Radomiu. Na drugi dzień po przybyciu aresztowano mnie i w ochranie radzono mi wynieść się. Pojechałem do Ojcowa i i tu znowu aresztowano mnie; wreszcie wyniosłem się do Galicyi. Przybyłem do Krakowa 12 maja b. r. i nie miałem mieszkania. Spotkałem się na ulicy z Trudnowskim i zamieszkałem u niego 6 dni, potem zamieszkałem przy ul. Wolskiej.

Przew.: Czy nie wie pan o wypadku Trudnowskiego?

Sadowski: Wiem, że miał postrzeloną rękę i leżał w szpitalu. Pożyczyłem mu razem 30 K, oddał mi 1 K i zostało 29 K

Przew.: Czy widywaliście się często?

Sadowski: My Królewiacy żyjemy ze sobą, mimo że różnimy się przekonaniami. Zresztą Kraków nie jest dużem miastem i łatwo można się spotkać.

Krytyczny czas.

Przew.: Czy w niedzielę przed zamachem spotkał się pan z Trudnowskim?

Sadowski: Spotkałem się z nim na ul. Sławkowskiej, poszliśmy na piwo i tam umówiliśmy się, żebym przyszedł na drugi dzień

na róg ul. Sławkowskiej i plant, to mi odda pieniądze, które mu miał oddać kolega.

Przew.: I Trudnowski był tam?

Sadowski: Był, ale ten znajomy nie przyszedł. Czekaliśmy blisko 2 godziny, rozmawialiśmy o prywatnych rzeczach. Po 10-tej pożegnaliśmy się i poszedłem do domu.

Przew: Czy pan już nie wychodził?

Sadowski: Owszem, zaniosłem bieliznę do pralni na pl. Groble, potem poszedłem do znajomego po odbiór pieniędzy na ul. Kopernika. Do domu wróciłem po 12-stej, poczem szedłem ul. Wolską, Wiślną, Rynkiem, Sukiennicami, św. Jana i Floryańską. Tu spotkałem Furmańczyka i z nim szedłem. Obok nas przeszedł Trudnowski niespodzianie; ten tylko ukłonił się i szybko poszedł. To zwróciło naszą uwagę i Furmańczyk powiedział do mnie: „Patrzcie, jak „Iskra“ (albo waryat) biega“. Odwróciłem głowę i widziałem, jak Trudnowski przeszedł na drugi chodnik i znikł. Na rogu ul. Marka pożegnałem się z Furmańczykiem i poszedłem na obiad. Po obiedzie poszedłem do Rybackiego na ul. Sławkowskiej, stąd na Rynek, gdzie zobaczyłem pod kościołem Maryackim zbiegowisko. Od ekspresów dowiedziałem się, że kogoś zabili i dopiero z „N. Reformy“ dowiedziałem się szczegółów, a dokładniej przeczytałem w „Czasie“.

O Rybaku.

Przew.: Czy znał pan Rybaka?

Sadowski: Osobiście nigdy go nie znałem.

Przew.: A co pan o nim wie?

Sadowski: Mam fakta, że Rybak był agentem prowokatorem. Od człowieka, który teraz siedzi w rosyjskiem więzieniu, a którego nazwiska wymienić nie wolno, dowiedziałem się, że na zasadzie denuncyacyi Rybaka został aresztowany pod zarzutem należenia do N. Z. R. i teraz grozi mu katorga. W więzieniu na ul. Spokojnej dowiedział się, że obwiniają go o autorstwo pewnego artykułu w „Kilińskim“ i że rotmistrz Aristow okazał mu na dowód rękopis tego artykułu Kolega ów twierdził, że rękopis ten wręczył Rybakowi jako kierownikowi redakcyi „Kilińskiego“ i że Rybak — dla odwrócenia od siebie podejrzenia — wydrukował go, a potem oddał ochranie.

Przew.: A może ktoś Rybakowi rękopis ukradł?

Sadowski: To było jego obowiązkiem dać znać, że zginął. W organizacyi nic nie może zostać bez wyjaśnienia. Zresztą tylko Rybak wiedział, kto jest pseudonimem pod artykułem podpisanym.

Drugi fakt: W więzieniu przy ul. Spokojnej rozmawiałem z członkami zarządu N. Z R, którzy zawiadomili go, że od przekupionego agenta ochrany...

Przew.: Jak się nazywa?

Dr Marek: Nie można wymienić!

Sadowski: Od tego agenta dowiedzieliśmy się 4 nazwisk prowokatorów, między nimi Rybaka. O prawdziwości podań tego agenta kilkakrotnie przekonaliśmy się.

Trzeci fakt: Aresztowano Długokęckiego i mimo, że znaleziono u niego broń i odezwy, został wypuszczony. Otóż i ten był na liście dostarczonej nam przez agenta.

Czwarty fakt: Gdy chciałem koło Ojcowa przejść granicę, zaznajomiłem się z przemytnikiem, który oświadczył mi, że Rybak jako ekspedytor „Kilińskiego“, „Pochodni“ i innej bibuły, nie wysyłał bibuły tylko zostawiał ją na zgnicie w grotach pod Ojcowem. To dowodzi, że Rybak nie był człowiekiem idei.

Przew.: Jakie ma pan o tem przekonanie?

Sadowski: Że Rybak szpiclem być musiał. Gdyby Trudnowski był podniósł rękę na niewinnego, organizacya nie byłaby do niego się przyznała. Nawet członek bojówki nie może bez polecenia wyroku wykonać. Jeżeli więc organizacya się do Trudnowskiego przyznała...

Przew.: Skąd pan wie?

Sadowski: Czytałem komunikat w „Kilińskim“.

Przew.: Komnnikat podaje, że Rybak brał 500 rubli miesięcznie, a przecież żył w nędzy.

Sadowski: To niczego nie dowodzi, bo np. znany prowokator Trzaska żyje jak żebrak.

Przew.: Dlaczego pan z początku zapierał się znajomości z Trudnowskim?

Sadowski: Nie zapierałem się, owszem przyznałem się do znajomości.

Przewedniczący odczytuje odnośny protokół policyjny.

Sadowski wyjaśnia, że na ogólnikowe pytania nie odpowiadał, dopiero na szczegółowe pytania dał wyjaśniającą odpowiedź.

Następnie toczyła się dyskusya nad sprawą zarzuconego Sadowskiemu oszustwa przez wpływanie na zeznanie Furmańczyka. Co do tego punktu wyjaśnia, że w celi opowiedział współwięźniom, za co został aresztowany, z czego Stopa wysnuł różne bajki, jakoby się przyznał, że wręczył Trudnowskiemu browning i że chciał za jego pośrednictwem wysłać list. Stopa zabrał Sadowskiemu kołnierz, krawatkę i kamizelkę i nie oddał tego.

Dr Szalay: Czy wiadomo panu, że N. Z. R. odpowiada za bojówkę?

Sadowski: Tak.

Dr Szalay: Jak wykonywano wyroki?

Sadowski: To robi sąd bojowy, a ja tego nie znam.

Dr Szalay: Czy wiadomo panu, że bojówka kilka razy wydała wyroki na szpiegów i okazało się, że to była omyłka.

Sadowski: Takiego wypadku nie znam.

Wniosek o odroczenie.

Dr Szalay ze względu na niemożliwość zjawienia się Rybakowej wnosi na odroczenie rozprawy. Rybakowa musi bronić pamięci swego męża i czci swego dziecka, a z tych ważnych powodów musi tu być obecną. Twierdzi, że Rybakową, która jest ciężko chora, wysłał do Królestwa dla zbadania podejrzenia, że Trudnowski padł ofiarą omyłki, że w Krakowie istnieje bojówka, która wydaje wyroki.

Obrońca dr Marek daje wyraz współczuciu dla p. Rybakowej, ale wniosek o odroczenie jest nieuzasadniony, gdyż tu nie rozchodzi się o obrazę czci, lecz o morderstwo, przy którem odroczenie mogłoby nastąpić tylko z powodu niejawienia się świadka, a p. Rybakowa nie jest świadkiem. W tym razie należy zeznania p. Rybakowej odczytać; złożyła je już w śledztwie i nic już dodać nie może. Jest ona w błędnem mniemaniu, że mąż jej nie był szpiegiem, ale dowodów na to nie ma. Zresztą akt oskarżenia stoi na stanowisku, że obojętnem jest, czy Rybak był czy nie był szpiegiem.

Prokurator sprzeciwia się odczytaniu zeznań p. Rybakowej, nie mówiąc wyraźnie, czy jest za odroczeniem, czy przeciw.

Po replice i odpowiedzi obrońcy, który wskazuje na sprzeczność między stanowiskiem aktu oskarżenia a dzisiejszem stanowiskiem prokuratora, przewodniczący odroczył ogłoszenie uchwały do jutra o 9 rano.

Kraków, 23 listopada.

Drugi dzień rozprawy.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 20.

Przewodniczący radca Jasiewicz ogłasza uchwałę trybunału odraczającą rozstrzygnięcie wniosku o odroczenie rozprawy na koniec postępowania dowodowego.

Dr Szalay (do Trudnowskiego): Czy wiedział pan, że Sadowski należał do N. Z. R.?

Trudnowski: Nie wiedziałem.

Dr Szalay: Pan wyjechał do Poznańskiego, a mimo to bojówka powierzyła panu wykonanie wyroku?

Trudnowski: Nikt nie wiedział, że wyjechałem.

Dr Szalay: Czy mówił pan z Sadowskim o Rybaku?

Trudnowski: Nikomu nie wolno mi było o tem mówić, nawet na spowiedzi.

Te same pytania stawia dr Szalay Sadowskiemu, który zaprzecza, jakoby mówił z Trudnowskim o Rybaku.

Dr Szalay (do Sadowskiego): Czy mówił panu ktoś o Rybaku jako o szpiegu?

Sadowski: Jako o szpiegu nie, ale mówił mi p. Walenty Michalak ze Swoszowic o nim, że okradał organizacyę w Łodzi.

Dr Szalay: To dziwne, że pierwej nie mówiliście o szpiegostwie Rybaka, mimo że z Trudnowskim dobrze żyliście.

Sadowski: Nie mówiliśmy.

Dr Marek: Czy wie pan, że Rybak zajmował się prowadzeniem „Kilińskiego“, „Pochodnią“ i „Myślą wszechpolską“?

Sadowski: Rybak prowadził je.

Dr Marek: Co pan wie o bojówce N. Z. R.?

Sadowski: Wiem, że panuje tam silna dyscyplina i surowe posłuszeństwo. O wyrokach bojówki musi wiedzieć główny zarząd N. Z. R. i bez jego zatwierdzenia nie wolno wyroku wykonać.

Dr Marek: Jaki cel mają bojówki?

Sadowski: Czuwanie nad pewnością organizacyi przed prowokatorami; niektóre konfiskują pieniądze rządowe i przygotowują teren pod walkę o niepodległość narodową.

Dr Marek: Co robiła bojówka N. Z. R.?

Sadowski: Walczyła przeciw szkole rosyjskiej, popierała strejki itd.

Dr Marek: Czy słyszał pan o akcyach bojówki przeciw władzom rosyjskim?

Sadowski: Wiem o zamachu na generał gubernatora Kaznakowa w Łodzi.

Przewodniczący zarzuca, że pytania te nie należą do rzeczy.

Dr Marek replikuje, że to przecież nie jest sprawa o zwykłe morderstwo, lecz sprawa o szerokiem znaczeniu i dlatego tło jej musi być podkreślone.

Dr Szalay stawia pytanie o sposób wydawania wyroków partyjnych.

Sadowski nie wie tego.

Dr Szalay twierdzi, że ani Sadowski, ani Trudnowski nie wiedzą, jak taki wyrok ma wyglądać i twierdzi, że wyrok na Rybaka był falsyfikatem.

Dr Marek: Czy ma pan przekonanie, że czyn Trudnowskiego był wynikiem uchwały organizacyi?

Dr Szalay: Ależ Rybak twierdzi, że nie wykonał zamachu, tylko strzelał z obawy, że Rybak będzie na niego strzelał.

Głos: Nie Rybak, ale Trudnowski.

Głos: Niech mu ziemia będzie lekką.

Dr Marek przedkłada numer „Kilińskiego“ z prośbą o odczytanie komunikatu organizacyi.

Dr Szalay sprzeciwia się, gdyż sprawa ta musi być sądzoną tylko na podstawie kodeksu państwowego, a sprawa szpiegostwa nie należy do rzeczy.

Przew. ogłasza uchwałę trybunału, odkładającą na później odczytanie artykułu.

Przew. (do Trudn.): Czy organizacya wiedziała, że pan jest w Krakowie?

Trudnowski: Tak jest, zawiadomiłem o tem kolegów.

Przesłuchanie świadków.

Grochalówna Cecylia była świadkiem strzału i opowiada, jak Trudnowski koło „Prałatówki“ nagle wystrzelił i Rybak upadł tak blisko niej, że upadł jej na nogę. Strzał padł jeden z prawej strony tuż przy samej głowie. Rybak odrazu runął jak długi; strzelający przyklęknął, dał dwa strzały w głowę leżącego i biegł ku ulicy Szpitalnej.

Przew.: Czy strzelający mówił coś?

Świadek: Z jego ust nic, ale słyszałam krzyk: „Chwytajcie szpiega rosyjskiego!“

Przew.: Czy wśród tłumu nie widziała pani Sadowskiego?

Świadek nie przypomina sobie.

Szczepańska Wiktorya była świadkiem czynu i opisuje go, ale szczegółów już nie pamięta. Nad leżącym nachylił się Trudnowski i dał jeszcze 2 strzały z bardzo bliska.

Majka Wojciech jest trzecim świadkiem czynu. Twierdzi, że niema głowy i nic nie pamięta. Przy pomocy przewodniczącego zeznaje, że na rogu Małego Rynku usłyszał strzał i zobaczył upadającego człowieka; strzelającego nie widział z bliska. Gdy Rybak już padł, strzelający „poprawił“ jeszcze 2 razy. Gdym się zwrócił do niego, powiedział do mnie: „Proszę mnie nie łapać, zabiłem szpiega!“ Albo ja wiem, czy to był szpieg? (Wesołość).

Przew.: Jakim krokiem szedł?

Świadek: Z początku wolno, a w ulicy Szpitalnej zaczął biedz. Tu go ludzie złapali i zaczął się krzyk; jeden krzyczał: zabić go! drugi uderzył go laską — jak to zwykle bywa. (Wesołość).

Odczytano protokół zeznań Samuela Kamma, który był świadkiem czynu. Opowiada on, że jeden z prowadzących Trudnowskiego ludzi uderzył go w twarz, wtedy ktoś wyskoczył z tłumu i bijącego trzasnął w twarz. Człowiekiem tym nie był ani Sadowski, ani Wojtaśkiewicz.

W tem miejscu zarządzono pauzę półgodzinną.

Po pauzie zaczęło się

odczytywanie aktów,

jak doniesienie policyjne, protokół oględzin miejsca czynu, zeznania oskarżonych na policyi, tudzież zeznania Rodziewicza, stwierdzające, że Rybak był prowokatorem i szpiclem, zdradził mnóstwo ludzi, szczególnie z kierowniczych kół N. Z. R., że zjeżdżał się w Katowicach z urzędnikami ochrany i że N. Z. R. zdecydował się usunąć go choćby w Krakowie.

Prokurator usiłuje wykazać sprzeczność między zeznanami Trudnowskiego na policyi i w sądzie, mianowicie, że na policyi miał zeznać, że zawiadomił rodziców o planowanym zamachu.

Trudnowski wyjaśnia, że tego nie mówił i że rodziców wogóle w sprawy konspiracyjne nie wtajemniczał.

Dyrek Antoni zeznaje na fakt wykonania zamachu, którego był świadkiem. On był jednym z tych, którzy na ul. Szpitalnej łapali Trudnowskiego; Trudnowski dobrowolnie oddał rewolwer, mówiąc, że zabił szpiega. Jeden z tłumu uderzył go laską w głowę.

Leinkram Naftali był świadkiem czynu; widział, jak Trudnowski wyminął Rybaka i dał strzały. Trudnowski oddalał się zwykłym krokiem; gdy go chwytano za ręce, sam oddał rewolwer i dobrowolnie poszedł na policyę.

Prokurator i obrońca zwolnili świadka od przysięgi, ale przysięgli żądają zaprzysiężenia świadka. Rozwinęła się szeroka dyskusya, poczem na wniosek dra Szalaya odbyła się konfrontacya świadka z Grochalówną na fakt, czy Trudnowski przy dalszych strzałach klęknął, czy nie. Ostatecznie świadek nie przysięgał.

Nastąpiło w dalszym ciągu czytanie aktów i obojętnych zeznań świadków, poczem rozprawę odroczono do jutra godz. 9 rano.

Przegląd społeczny.

Strejk handlowców działu korzennego i galanteryjnego wybuchł w Czerniowcach. Wzywamy hadlowców, aby tam nie przyjmowali pracy.

Z literatury i sztuki.

Drugi koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego miał program złożony z dzieł najmłodszej muzyki polskiej. Program już sam przez się ciekawy, zwłaszcza, że znalazły się w nim utwory dotąd wcale jeszcze nie wykonane.

Punktem kulminacyjnym programu były „Odwieczne pieśni“ Karłowicza, z których dotychczas słyszeliśmy tylko trzecią: pieśń o wszechbycie. Dzieło olbrzymie nietylko fakturą, ale równie treścią, którą w sobie zamyka, należy do rzędu tych, których można nieskończoną ilość razy słuchać, a zawsze z tem samem zainteresowaniem, bo wynajdziemy coraz to nowe piękności, a siła napięcia dramatycznego nie słabnie ani na chwilę, od tej „wiekuistej tęsknoty“ smętnej, jednostajnej, której tło aż w nieskończoność sięga, przez miłość przeciętą śmiercią, z którą łączy się w przepiękny serafıczny hymn, aby wreszcie zabrzmieć w potężnym od pierwszego do ostatniego aktu śpiewie o wszechbycie, pełnego akcentów tak potężnych a szczerych, że wzoru do nich szukać można tylko u Beethovena.

O technicznem opanowaniu tego dzieła w naszych warunkach nie może być mowy, może tu być osiągniętym tylko pewien stopień poprawności. Za to — i to z naciskiem podnosimy — umiał dyr. Nowowiejski wniknąć w tajniki tego potężnego ducha twórcy i to pojęcie wszczepić orkiestrze i to on właściwie porywał za sobą i słuchaczów i wykonawców.

Prócz „Suity Mazurków“ Noskowskiego, dzieła miłego, choć bez większego znaczenia i wartości, wykonanego przez chór mieszany z akompaniamentem fortepianu (p. Kitschmann), zainteresowanie wzbudzał poemat symfoniczny p. Walewskiego „Zygmunt August i Barbara“, dowodzący i zdolności kompozytorskich, i znajomości orkiestry u młodego autora.

Jako solista przyjął współudział prof. Lalewicz, zbierając hojne oklaski za wykonanie nagrodzonej na konkursie im. Chopina Sonaty C-moll (op. 5) Szymanowskiego, niekiedy bardzo ciekawej i znamionującej wybitność twórcy, a która zestawiona z wykonanymi w zeszłym roku waryacyami op 10, pozwala wykazać wspaniały i szybki rozwój talentu autora; dalej usłyszeliśmy „Balladynę“ Różyckiego (również z manuskryptu), przypominającą ciągle potrzebę autora wypowiadania się nie za pośrednictwem jednego instrumentu ale orkiestry, i Paderewskiego Nokturn B dur i znany powszechnie Menuet.

Za „pièce de resistance“ tego cokolwiek za długiego koncertu (na czem najgorzej wyszedł Karłowicz, gdyż prócz zmęczenia musiał walczyć i z niechęcią siedzenia na koncertach dłużej niż do 10 godziny) można uważać uwerturę Świerzyńskiego i Dożynki Raczyńskiego, pierwsza naśladująca stylem rococo Mozarta, drugie użyciem motywów ludowych wspomniany obchód doroczny wiejski.

Autorów i wykonawców darzono hojnie kwiatami i wieńcami.

* * *

Dziwnem musi się wydać zachowanie naszych nauczycieli śpiewu, nawet w samem konserwatoryum, na które uskarża się dyr. Nowowiejski, którzy nie pozwalają swym uczennicom i uczniom śpiewać w chórze i uniemożliwiają jego skompletowanie do zamierzonej liczby 300 osób. Ze swej strony musimy dodać uwagę, iż lepsze głosy, znajdu-

jące się w chórze w krótkim czasie zawsze znikają, aby się ukazać, jako solistki, no i w konsekwencyi „nie zniżać się do śpiewania w chórze". Czy wobec takiego oporu i niezrozumiałego przeszkadzania, zamiast pomocy ze strony najbardziej do tego powołanych osób, można myśleć o racyonalnym rozwoju i podniesieniu kultury muzycznej?

T. Ch.

Z TEATRU.

(m) Morze kształtowało ducha rasy Skandynawów — znaczyło dla nich brak zacieśnienia, brak granic — wolność rozpędu... Kołyszące się fale kolebką były ich pieśni...

Morze — marzenie, morze — wolność, morze, fascynujące ich wzrok swą bezbrzeżną dalą, tajemnicami rzeczy odległych — szkołą było ich ducha — poetycką i rycerską.

Dziś skurczyło się życie, skurczyło się — i morze, gdy zamiast awanturniczych łodzi Wikingów — wzięły je w arendę koncesyonowane towarzystwa szybkiej żeglugi parowcowej.

Więc, gdy Ibsen chciał wskazać duszę, brzydzącą się kompromisową pozycyą, pragnącą swobody i chciał tę duszę mistycznie zaślubić swobodnemu morzu, uczynić jego hołdowniczką, by przez nią hołd poetycki mu oddać — musiał dla pogodzenia jej z szarą rzeczywistością wycisnąć na niej piętno chorobliwe: fantazyę przytroczyć, misternie wprawdzie, do patologii — aby dojść wkońcu do swej prawdy, którą i gdzieindziej głosił, że wolny wybór, a nie nacisk konwencyonalnych więzów decydować może o współżyciu małżeńskiem.

Piękna kreacya pani Wysockiej, która tę rolę po Siemaszkowej dziedziczy, znalazła dobrą oprawę w grze innych artystów.

Pokrzywy.

Sen Magnificencyi.

Malutkim jest nawet Wielki Kraków. W lot wszystko po nim się rozdzwoni... Możemy tedy podzielić się z czytelnikami zmorą senną, która pewnej nocy trapiła prorektora Łazarskiego — pod wpływem zajść uniwersyteckich.

Śniło mu się, iż pojawiła się znów encyklika papieska, zdobywając w porządku ilościowym rekord nad ostatnią mową Wilhelma.. Ale jaka? W tem cała zgroza: encyklika „Medicamento proprio", w której zalecano — dreszcz przebiegł prorektora — farmakopeę i recepturę chrześcijańsko-społeczną! I Kraków pierwszy, rozumie się, pochylił swe berła uniwersyteckie przed wolą encykliczną... Środek wszelki miał stracić charakter świecki, a brzmieć kościelnie. Nie wolno było dla rozcieńczeń pisać: *Aquae destillatae,* tylko *baptisatae.* Nawet *spiritus vini rectificatissimus* musiał stracić charakter świecki i zdobyć, jak to mówią: *odorem sanctitatis. Recipe, recipe* — drżącą ręką pisał mistrz — słów, nazw, epitetów szukając, któreby można wkluczyć do nowej nauki.

Złamany, zwątpiały odwrócił się wkońcu od naczyń z płynami i chciał ukojenia szukać w proszkach. *Recipe pulveris..* Gdy nagle rozległ się ponury głos: *Memento, quia pulvis es...* Co ja?... Pociemniało w oczach Magnificencyi. Cały widok zasłoniła mu jakaś ciemność: był to całun, a na nim złożone ciało Polifarmacyi, natchnień jego Muzy — martwe, a jeszcze wonne, wonnością wszystkich tinktur świata!... Zadusili ją — to rozumiał — a dusząc, udzielali absolucyi...

Pot zimny i gorzkie łzy złączonemi smugami pociekły z oblicza mistrza. Obudził się... Zapragnął pokrzepić się — kropelką likieru. Już sięgał poń ręką, gdy nagle ręka opadła mu z rozpaczy: miał tylko likier... benedyktyński.

Ten świetny kordyał z słynną etykietą, będącą chlubą w kartach klasztornych, gorszym mu się w tej chwili wydał od owej wielokrotnie cytowanej trucizny, co to psu na język szczyptą nasypana — najtęższego człowieka z nóg zwalić może!

Wreszcie nadeszło uspokojenie... Magnificus pomyślał trochę spokojniej, chłodniej i machnąwszy ręką, mruknął: Głupstwo! Tylko socyologia...

KRONIKA.

Kraków 23 listopada.

Szarlatanem był, czy bohaterem? Takie pytanie mogą sobie postawić czytelnicy „Czasu", których przed paru dniami w artykule „Tragikomedya z Jasnej Polany" pouczono, że Tołstoj jest szarlatanem i zbzikowanym reklamistą, a dziś, gdy śmierć go porwała — pisze się o nim, że był to „nietylko poeta, powieściopisarz, myśliciel i reformator, ale ponadto i bohater". („Czas" podaje ten wyraz rozstrzelonym drukiem).

Ostatnia konkluzya „Czasu" brzmi obecnie, „iż smutniej, poziomiej przedstawiałyby się dzieje ludzkości, gdyby wśród zła zbiorowego nie pojawiały się takie, jak Tołstoj, umysły. Umysłów tych miano bowiem: sumienie". (Znów rozstrzelony druk w „Czasie").

Pozazdrościć „Czasowi" wytrawnego sądu, a jego czytelnikom inteligentnego organu! Czyż nie więcej wiedzieliby o Tołstoju, gdyby „Czas" nic wogóle o nim nie pisał?

Nowiny krakowskie.

Brutalny majster. Franciszek Pietraszewski, majster piekarski (ul. Zwierzyniecka 29) pobił ciężko do krwi 17 letniego terminatora Stanisława Oborę za to, iż słaby chłopak nie mógł dźwigać ciężarów; tak go zbił, że krew puściła mu się z ust; twarz ma zupełnie rozbitą. Majster odmawia mu przytem wydania książki robotniczej.

Wypadek w fabryce. Robotnik St. Jędrusiński dostał się między wózki ze szkłem w fabryce w Szczakowej i odniósł ciężkie obrażenia. Przewieziono go do szpitala w Krakowie.

Pożar wybuchł dziś rano przy ul. Gertrudy l. 2, gdzie na I piętrze zajęła się ścianka od rury rozpalonego pieca; straż pożarna ogień ugasiła.

Aresztowano włamywaczy w osobach Palisa. Przybyły i Kratochwila. Ten ostatni dopuścił się prócz tego w nocy z 12 na 13 b. m. morderstwa rabunkowego na osobie T. Łysa w Babicach pod Oświęcimem.

Obłąkanego złodzieja Śliwińskiego aresztowano dziś rano na stacyi w Podgórzu.

— **Towarzystwo pielęgnowania nauk społecznych** urządza dnia 24 listopada b. r. w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28, II. p.) o godz. 8 wieczór odczyt p. dra Władysława Gumplowicza p. t. „Nowoczesne wędrówki narodów". Członkowie Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych oraz członkowie Towarzystwa technicznego i wprowadzeni przez nich goście mają wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Szkoła".

Czwartek: „Oblubienica morza".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: p. Józef Piłsudski: „O wojnie japońskiej" (z cyklu: „Wiek XIX").

Nowiny lwowskie.

Gminna reforma wyborcza. Zasady projektu komisyjnego, dyskutowanego w Radzie miejskiej, są następujące: 1. Rada miasta Lwowa składa się ze 100 radnych. 2 Kadencya ma trwać 6 lat, tj. wszystkich 100 radnych ma się wybierać naraz co 6 lat. 3. Na podstawie dzisiejszej ordynacyi wybiera się 95 radnych. 4 Dla kobiet znosi się przymus zastępstwa (pełnomocnictwa), będą więc mogły wykonywać prawo wyborcze czynne osobiście lub przez pełnomocnika. 5. Karta legitymacyjna ma zawierać tylko numer, imię i nazwisko. 6 Nowo utworzona kurya „powszechna" ma wybierać 5 (sic!) radnych. Głosują w niej wszyscy, którzy w pierwszej kuryi mają prawo głosu, a nadto a) wszystkie osoby fizyczne płci męskiej, mające ukończonych 24 lat życia, umiejące czytać i pisać, są 3 lata nieprzerwanie w mieście zamieszkałe i nie są przez ustawy karne wykluczone od prawa wyborczego; b) własnowolne kobiety, które ukończyły szkołę średnią, t. j. gimnazyum, szkołę realną, liceum, seminaryum nauczycielskie, mają lat 24 i są 3 lata nieprzerwanie w mieście zamieszkałe, mogą prawo wyborcze wykonywać osobiście lub przez pełnomocnika.

Z kraju.

Millonowe oszustwo proboszcza i spółki. Głośna sprawa księdza Połyszcnowicza z Baszni i tow. rozszerza coraz dalsze kręgi. W zeszłą środę po południu aresztowano w Cieszanowie dwóch żydów, Lempla i Pinkara Stranzera. Przeprowadzono rewizyę, obu skuto i wieczornym pociągiem odstawiono do Lwowa. Aresztowanie Lempla jest bardzo znamiennem, jest on dyrektorem jednej z cieszanowskich kas, to też nie można się dziwić, iż padł popłoch na ludzi, którzy z tą kasą są związani. Nader przykre rozgrywają się sceny, np. przybyła pewna włościanka z okolicy i z płaczem opowiadała, iż nie wie, jak odbierze w tej kasie złożone pieniądze.

Do dzisiejszego numeru dla prowincyi dołączony jest prospekt domu bankowego L. Herbera w Bernie Dom bankowy Herbera istnieje od 72 lat. Sprzedaje i kupuje losy i wszelkie papiery wartościowe, dom ten wypłacił już wielką ilość głównych wygranych. Gdy kto prospektu nie otrzymał, to dom bankowy na żądanie takowy wyśle.

TELEGRAMY

dnia 23 listopada.

Socyaliści przeciw Wilhelmowi.

Berlin. Parlament niemiecki zebrał się wczoraj po dłuższej przerwie. Konserwatyści i socyaliści wnieśli interpelacye w sprawie drożyzny mięsa. Nadto wnieśli socyaliści interpelacyę z powodu mów cesarza Wilhelma. Po załatwieniu kilku drobnych spraw posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym wniesione dzisiaj interpelacye.

Berlin. Interpelacya posła socyalistycznego Albrechta i tow., zgłoszona w parlamencie w sprawie mów cesarza Wilhelma, brzmi: „Co zamyśla kanclerz uczynić w wykonaniu danego w listopadzie 1908 r. przez kanclerza Bülowa przyrzeczenia, a zarazem oświadczenia udzielonego parlamentowi przez cesarza, które zostało złamane przez wygłoszenie w tym roku mów w Królewcu i w innych miastach o jego stanowisku prawno-państwowem?"

Prawdopodobnie kanclerz jutro na tę interpelacyę odpowie.

Krwawy strejk górników w Walii.

Tonypandey. Strejkujący górnicy zatrzymali nadchodzący pociąg, aby przeszkodzić przybyciu zagranicznych robotników kopalnianych. Rozruchy powtórzyły się także wczoraj. Strejkujący chcieli zająć dworzec i obrzucili policyę kamieniami. Zarekwirowano wojsko. Kilku dziennikarzy, którzy chcieli udać się za strejkującymi, policya przemocą wstrzymała. Walki trwały całą noc. Nad ranem nastąpił spokój. Sześciu policyantów odniosło rany.

Londyn. Dziennikarze, którzy podczas rozruchów w Tonypandey wczoraj wieczorem chcieli pójść razem z demonstrantami, zostali przez policyę od tłumu odcięci. Urzędnicy rzucili się na nich z pałkami, dokonali rewizyi, poczem kazali im się cofnąć.

Londyn. Wczorajsze rozruchy w południowej Walii doprowadziły tam do formalnej bitwy. Urzędnicy policyjni zeznali, że z okien rzucano na nich rozmaite przedmioty i oblewano ich gorącą wodą.

Demonstracye sufrażystek przeciw ministrom.

Londyn. Gdy premier Asquith opuścił wczoraj gmach parlamentu, sufrażystki opadły jego powóz, a jedna z nich wybiła laską szyby powozu. Aresztowano **100** kobiet. Sufrażystki udały się następnie przed mieszkanie Asquitha. Policya otrzymawszy posiłki odparła demonstrantki i przedsięwzięła wiele aresztowań. Demonstrujące kobiety udały się następnie do Whitehall, gdzie przyszło do ponownych starć z policyą.

Londyn. W ciągu wczorajszego wieczoru sufrażystki wybiły szyby w mieszkaniach ministrów Greya, Churchilla, Harcourta i Burnsa. Ogółem aresztowano **156** sufrażystek.

Londyn. O wykroczeniach sufrażystek donoszą jeszcze, że premiera Asquitha kobiety ścigały. Zachował on jednak zupełny spokój, wskoczył do automobilu i udał się do klubu „Ateneum". Także minister Birrel miał starcie z kobietami. Sufrażystki uderzyły go tak silnie w głowę, że wbiły mu cylinder na uszy, poczem go kopały. Wreszcie policya uwolniła Birrela, poczem minister odszedł.

Powieszenie Crippena.

Londyn. Crippen został dziś powieszony. Przed śmiercią nie przyznał się do winy i ogółem żadnych nie złożył oświadczeń.

Rewolucya w Meksyku.

Rewolucya w Meksyku, która wybuchła przeciw tyrańskim rządom prezydenta Diaza, zdaje się być zwycięską, jak donoszą następujące telegramy:

Londyn. „Ass. Press" donosi z Meksyku, że rewolucya przybiera groźne rozmiary. W Orisaba napadli wczoraj rewolucyoniści koszary. Rewolucyoniści rozporządzają armatami i ostrzeliwali już kilka miast.

Waszyngton. Szyfrowane depesze, pochodzące ze źródeł rewolucyjnych, stwierdzają że powstańcy zajęli miasta Gomes Palacio i Torreon. 300 żołnierzy rządowych przeszło na stronę powstańców. W Zakatesas rząd stłumił rewoltę.

Londyn. W Torreon około 1000 rewolucyonistów zaopatrzonych w nowoczesną broń ostrzeliwało miasto. Liczba ofiar jest bardzo znaczną. Wielu robotników przyłączyło się do rewolucyonistów.

Nowy Jork. Z Elpazo donoszą, że **cała południowa część Meksyku znajduje się w ręku rewolucyonistów.** Także z innych miast Meksyku donoszą o starciach wojsk z rewolucyonistami. W kilku miastach rewolucyoniści zwyciężyli.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wspólne posiedzenie Zarządu wraz z Radą nadzorczą Konsumu robotniczego w Krakowie** odbędzie się w piątek 25 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem punktualnie w lokalu Miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5). Obecność wszystkich członków niezbędna.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się we środę 23 listopada o godzinie 7½ wieczorem wykład tow. E. Haeckera: „Historya socyalizmu".

* **Odczyt tow. dra M. Kapellnera „Drożyzna w świetle krytyki socyalno-demokratycznej"** odbędzie się w piątek 25 listopada o godz. 7½ wieczorem w lokalu stow. „Postęp" w Krakowie, Krakowska 25, I. p.

* **Wiedeń.** Wolna organizacya polskiej partyi socyalno-demokratycznej X. dzielnicy w Wiedniu urządza zabawę ludową w niedzielę 27 b. m. w sali p. Ferd. Smrcka (Restauration „zur Versöhnung"), X Kepplergasse 7, z następującym programem: 1. Monolog. 2. „Ulicznik paryski", obraz z życia przez A Brussona. 3. Śpiew. 4. Wesoła poczta. Na zakończenie tańce. Początek o godz 6 wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 60 h, przy kasie 70 h. Karty są do nabycia u przewodniczącego Jana Waniaka, X Siccardsburggasse 12.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Ładny majątek
ziemski i korzystną dzierżawę może polecić Biuro Bronisława Krasickiego, w Krakowie, ul. Gołębia 16.

Miód patoka
deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. puszka kor. 6·20. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 76.

Ilustrowany cennik
bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. G. Polaczek w Samborze. 1195

Zielona l. 8, II. piętro na prawo
jest do wynajęcia pokój frontowy, słoneczny, umeblowany.

Mleczarnia „Zdrowie"
narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza obok hotelu „pod Różą", podaje **obiady postne** Pierogi ruskie i gołąbki postne. Ryż z jabłkami lub ze śmietaną. Leguminy z nabiału ze śmietaną lub konfiturami. Mleko kwaśne z ziemniakami lub kaszą. Kakao i czekolada na mleku. Kuchnia jarska zdrowotna. Sala dla Gości. Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

Mężczyźni,
którzy czytać i pisać umieją i ochotę do pracy mają, mogą w uczciwy i łatwy sposób stworzyć sobie egzystencyę. Łaskawe zgłoszenia pisemne przesłać należy pod „chęć do pracy" poste-restante Kraków.

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty
DOM KREDYTOWY W KRAKOWIE
Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — Ceny przystępne. Ludzie uczciwi i zdolni, bez różnicy wyznania, znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Ul. Zielona l. 2.

Taniej niż wszędzie!
Naprawa obuwia!
Proszę Szanowną P. T. Publiczność przyjść i spróbować. Wszelkie obstalunki wykonuję szybko, gustownie i trwale.
Specyalna
naprawa kaloszy!
Z poważaniem
Bronisław Krogulski.

KTO NIE WIE
co swoim najbliższym jako podarek ślubny, na imieniny albo na gwiazdkę kupić ma, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 rycin, w którym każdy coś stosownego znajdzie, i który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłany będzie. C. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, Brüx Nr. 342 (Czechy).

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 17
poleca
Leo Belmont:
Lew Tołstoj.
Życie i dzieła. Koron 1·60.

Bony (izrael.)
do 2-ga dzieci poszukuje Pinkus Feuer, Mikołajska 1.



są przecież najlepsze!
Wszędzie do nabycia.

Radzimy nie zwlekać
Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania p. n.
ICHTIOMENTOL
Prawdziwy Ichtiomentol z plombą wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego
Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.
Ichtiomentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem
5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

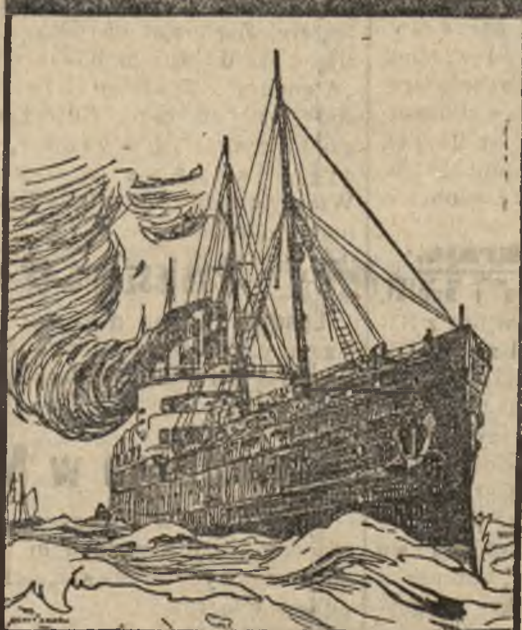
Parowa Fabryka Mydła Stanisław Rożnowski
W KRAKOWIE
poleca
Proszek karawanowy


Proszek karawanowy
jako
najlepszy i najwydatniejszy do prania i mycia. — Cenniki franko.

Pieniądze
oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosowne o znajdzie. C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, 831 Brüx Nr. 323, Czechy.

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metall.

Kto chce wyjechać
do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga
w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55 g.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

MAURYCY SCHAPIRA
egzaminowany nauczyciel buchalteryi
w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 39 (parter)
udziela gruntownej nauki
BUCHALTERYI
POJEDYNCZEJ I PODWÓJNEJ
z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej, oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.



Pociechą dla chorych
jest aptekarza Zaloscera PŁYN STELLA
przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, darciu w członkach, postrzałowi, reumatycznemu bolowi głowy i zębów wyświadcza płyn Stella nieocenione usługi. Skutkuje zdumiewająco. Przez wielu lekarzy polecany i tysiącami uznań odznaczony. Prawdziwy tylko ze znakiem gwiazdy. 12 małych lub 6 wielkich flaszek 5 K, 24 małych lub 12 wielkich flaszek 8·50 K wysyła opłatnie jedyny wytwórca aptekarz **S. ZALOSCER**, apteka pod gwiazdą, D. Tuzla, Nr. 35, Bośnia. Przeciw uporczywym dolegliwościom żołądka i zboczeniom w trawieniu najlepszym środkiem jest: sól żołądkowa „Stella". Cena pudełka 1 K, 6 pudełek 5 K. Oba środki są słynne jako ludowe i domowe i powinny się znajdować w każdym domu, gdyż są one też skarbem dla zdrowych. 1034

Na św. Mikołaja
poleca Skład papieru i galanteryi
Z. ZIEMBICKI KRAKÓW Plac Maryacki L. 2
największy wybór przedmiotów odpowiednich na podarki.
Specyalność: Gry towarzyskie.
Ceny bardzo niskie. Uwaga na adres.

Kasyerka
z kaucyą potrzebna zaraz w Cukierni J. Michalika w Krakowie, ulica Floryańska 45.

Uczeń
znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni J. Michalika w Krakowie, ulica Floryańska 45.

Nigdy już
nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

Ciągnienie 1 grudnia
Główna wygrana fr. 400.000
LOSY TURECKIE
dają rocznie
6 głównych wygranych: 3 po fr. 400.000, — 3 po fr. 200.000 i wiele wielkich wygranych: fr. 30.000, — 10.000, — 6.000 i t. d.
Do nabycia za gotówkę według każdorazowego kursu dziennego lub
w ratach miesięcznych
1 los turecki po K. 8·— albo K. 10·—
2 losy tureckie „ „ 16·— „ „ 20·—
5 losów tureckich „ 40·— „ „ 60·—
Najtańsze obliczenie według każdorazowego kursu dziennego i natych miastowe wyłączne prawo do wygranej na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po przesłaniu pierwszej raty w do mnie przekazem pocztowym. — Na życzenie może pierwsza rata p zaliczkę być pobraną.
EDWARD URBA
Dom bankowy w Bernie, Wielki plac 23—25 (dom wł
Uczciwych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Ceny niskie. **Wysoka prowizya**
Zlecenia giełdowe przeprowadza się jak najdokładniej.

Pierwszy Gal. Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu pod firmą
„Pośpiech" w Krakowie Studencka l. 4
urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym, wykonuje na poczekaniu **wszelkie naprawy obuwia** z doborowego materyału i po niskich konkurencyjnych cenach.
Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!**
Ze zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono **PRACOWNIĘ OBUWIA** męskiego, damskiego i dziecinnego według fasonów angiel. amer. i franc.

ZMIANA LOKALU!
Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż istniejący od roku 18[illegible] przy **ulicy Grodzkiej l. 59**
SKŁAD SUKNA
przeniosłem do domu
przy placu Dominikańskim l. 4.
Magazyn mój zaopatrzyłem w towary najmodniejsze jako: kamgarny francuskie, szewioty angielskie i t. d., oraz sprzedaję takowe **po cenach bardzo przystępnych.**
Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem **L. Lustbader.**

KRAWIEC DAMSKI
KAMIL SÜSSEL
w Krakowie, plac Dominikański L. 2, II. p. z frontu
Długoletni i rutynowany współpracownik najwybitniejszych firm zagranicznych oraz Wgo Henryka Schwarza i Maryi Praus w Krakowie wykonuje wszelkie kostiumy angielskie, suknie francuskie, spacerowe. Polecam się łaskawym względom P. T. Pań.
Ceny niskie. **Wykończenie staranne.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).